DZIŚ 4 STRONY Wyd. A Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 146 (1874) — Rzeszów, wtorek 21 czerwca 1955 r.

Szkodliwa tolerancja

Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. postanowiono: „Prezydia rad narodowych oraz wszelkie inne władze lub instytucje, zarówno centralne, jak i lokalne, obowiązane są niezwłocznie sprawdzać wszelkiego rodzaju wiadomości prasowe, dotyczące ich zakresu działania lub zakresu działania organów im podległych, podejmować niezbędne kroki dla usunięcia ujawnionych przez krytykę prasową braków, uchybień, wadliwości oraz zawiadamiać o wyniku sprawdzenia i przedsięwziętych krokach organ prasowy, w którym ogłoszona została sprawdzona wiadomość".

Przekonywanie kogokolwiek po III Plenum o konieczności twórczej krytyki i o obowiązku rzeczowego ustosunkowania się do niej, równałoby się co najmniej wyważaniu drzwi na oścież otwartych.

Można by przytoczyć dziesiątki i setki przykładów skuteczności krytycznych artykułów i notatek. Ale nie o to chodzi. Chcemy przede wszystkim wytknąć niewłaściwość postępowania tym, którzy w swoisty sposób wypaczają przytoczoną na wstępie uchwałę.

Korespondent z Leska, TADEUSZ BOCHEŃSKI w notatce pt. „Czy tak ma wyglądać opieka lekarska" słusznie zwrócił uwagę na brak w niedziele i święta dyżurów lekarskich w Lesku. Wskazał przy tym na zdarzenie, jakie miało tam miejsce, gdy kontuzjowanego w wypadku człowieka trzeba było wysłać do lekarza w Sanoku właśnie z tej przyczyny, że w Lesku służba zdrowia nie udziela pomocy w nagłych wypadkach.

W odpowiedzi na krytykę, Wydział Zdrowia w Lesku zamiast dołożyć starań, by władze zwierzchnie przyznały kredyty na opłatę niedzielnych dyżurów lekarza w powiatowym mieście, zapłonął „świętym oburzeniem" na korespondenta.

W wyjaśnieniu, jakie nam Wydział Zdrowia nadesłał zajęto się przede wszystkim zaprzeczeniem, jakoby ob. Osiecki, który doznał w wypadku obrażeń, był rowerzystą. — Jechał przecież wozem i tenże wóz go okaleczył. Dalej czytamy, że ob. Osieckiemu wbrew wiedzy lekarskiej w szpitalu w Sanoku założono klamry. Że klamry te — jako niepotrzebnie założone — musiały być w Lesku zdjęte. Następnie ropiejącą ranę oczyszczono i polecono pacjentowi z Nowosiółek (ob. Osiecki tam mieszka) zgłaszać się co drugi dzień do opatrunku.

W konkluzji tego „wyjaśnienia" czytamy: „Artykuł jest wierutnem kłamstwem i nieprawdą, dlatego Wydział Zdrowia w Lesku prosi redakcję, ażeby korespondent nie redagował fałszywych artykułów, a jak ulega tłumowi i daje posłuch wrogim elementom, należy go zastąpić innym rzetelnym pracownikiem".

Doszliśmy właśnie do sedna sprawy. Przytoczone wyjaśnienie zagadnienia nie wyjaśniło. Nie zainteresowano się bowiem tym, że człowiek, który uległ wypadkowi nie otrzymał w porę pomocy, że przez to nastąpiły komplikacje. Państwo zostało narażone na koszty, człowiek na cierpienie, ale Wydział Zdrowia nie zajął się samokrytycznie własnym niedbalstwem, zainteresowała go bardziej osoba korespondenta. A przecież wystąpienie ob. Bocheńskiego podyktowane było troską, by mieszkańcy pow. leskiego otrzymali pomoc lekarską w chwili, gdy jej gwałtownie potrzebują.

Toteż na nic się nie zda redagowanie do redakcji takich wyjaśnień i niedaleko się zajdzie przy takim stosunku do krytyki, stosowanym jeszcze, niestety i przez inne czynniki.

Podobnie ustosunkowała się do równie rzetelnej krytyki korespondenta Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Różnych w Sanoku, gdy chodziło o sprawę podłączenia światła u ob. Tekli Hryniewicz, zamieszkałej w Sanoku. Spółdzielnia ta założyła instalację w lutym 1954 r. ale nie podłączyła jej do sieci do dnia 17. V. br. (w tym dniu sprawa była badana na miejscu przez pracownika redakcji). Zamiast zająć się własnym niedbalstwem i dokończyć rozpoczęte prace, Powiatowa Spółdzielnia Pracy zajęła się korespondentem. I to dość buńczucznie. Mianowicie koresp. tow. BOLESŁAW BĘTKOWSKI otrzymał wezwanie do stawienia się w biurze spółdzielni, celem omówienia zarzutów. A „wyjaśnienia" jakie nasza redakcja otrzymała od spółdzielni z pewnością nie powstydziłaby się mitologiczna wróżka z Delf.

Na II Zjeździe naszej partii, przewodniczący Rady Państwa tow. A. Zawadzki, mówiąc o przestrzeganiu praworządności ludowej poświęcił sporo uwagi sprawie listów i obowiązku rzeczowego ustosunkowania się do nich.

„Listy to jedna z form udziału mas w rządzeniu krajem, jeden z najcenniejszych wyrazów pragnień milionów ludzi pracy, by podnieść swe państwo na wyżyny, na które nigdy nie mogło się podnieść".

Wnioskując z otrzymanych odpowiedzi na opublikowane listy naszych korespondentów stwierdzić nam wypada, że wypowiedź ta jeszcze nie wszędzie została oceniona i zrozumiana. Wyjaśnienia na listy w rodzaju wyżej przytoczonych nie są bynajmniej zjawiskiem odosobnionym. Muszą więc być takie przejawy traktowane jako łamanie praworządności, obowiązującej wszystkie instytucje, urzędy i organy władzy ludowej.

Strzeżenie praworządności ludowej jak źrenicy oka — jest nakazem partii, jest obowiązkiem władz i instytucji. Wszelkie wykroczenia przeciwko niej są ustawowo karalne. Dlatego też w wypadkach szczególnie jaskrawych wykroczeń względem krytyki prasowej winny wkraczać władze prokuratorskie i tego bezwzględnie będziemy się domagać.

Przed żniwami

POM Wola Mała zakończył remonty snopowiązałek

(r) Jeszcze przed dniem 15 czerwca br. POM w Woli Małej (pow. Łańcut) zakończył remonty snopowiązałek. 19 sztuk wyremontowanych i wypróbowanych maszyn czeka na rozpoczęcie żniw.

Na zdjęciu: Mechanik POM Stanisław Olejarz sprawdza po raz ostatni przed odbiorem przez komisję stan snopowiązałek
Foto — Popijakowski

Wojewódzki Zjazd Spółdzielców Dolnego Śląska zakończył obrady

WROCŁAW (PAP). 19 bm. zakończył dwudniowe obrady Wojewódzki Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej we Wrocławiu, na którym najwybitniejsi ludzie ze spółdzielni produkcyjnych wszystkich powiatów Dolnego Śląska omawiali swój dotychczasowy dorobek, radzili nad sposobami dalszego umocnienia i rozwoju socjalistycznej gospodarki na wsiach tej prastarej, piastowskiej ziemi.

W dyskusji nad tymi sprawami, w której przemawiało kilkudziesięciu uczestników zjazdu, zabrał głos, serdecznie goszczony przez dolnośląskich spółdzielców, I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut. Przekazał on zebranym pozdrowienia od Komitetu Centralnego Partii i Rządu, a następnie omówił szereg żywotnych zagadnień socjalistycznej przebudowy wsi.

Po zakończeniu przemówienia I sekretarza KC PZPR, którego zebrani wysłuchali z głęboką uwagą — na sali długo trwała serdeczna owacja.

Wyniki wielogodzinnych obrad zebrane zostały w uchwalonej jednomyślnie rezolucji, która stawia przed blisko 50-tysięczną rzeszą spółdzielców woj. wrocławskiego najważniejsze zadania, wskazuje sposoby szybkiego umocnienia gospodarstw zespołowych, podniesienia plonów, zwiększenia hodowli.

Zakończenie Zjazdu było uroczyste. Członek Rady Państwa, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej — Hilary Chełchowski udekorował 16 najwybitniejszych spółdzielców odznaczeniami państwowymi.

WARSZAWA

Osiedle mieszkaniowe na Mirowie. W głębi Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina
CAF — fot. Miedza

Dzień naszego województwa

* * *

Za mało mleka z powiatów Dębica Przeworsk, Przemyśl, Brzozów i Kolbuszowa

(r) Do dnia 17 bm. chłopi z naszego województwa wykonali plan obowiązkowych dostaw mleka za miesiąc czerwiec w 52,5 proc.

Sytuacja jest o tyle groźna, że największe zaległości nagromadziły się w takich powiatach jak Przeworsk, Przemyśl, Dębica a więc tam gdzie hodowla bydła jest postawiona na stosunkowo wysokim poziomie. Również nie realizują rytmicznie dostaw mleka chłopi z powiatów: brzozowskiego, strzyżowskiego, kolbuszowskiego i rzeszowskiego.

Natomiast z pełnym uznaniem podkreślamy godną naśladowania postawę chłopów z powiatu sanockiego, którzy potrafili do dnia 17 bm. wykonać miesięczny plan dostaw w 80,9 proc. i łańcuckiego, którzy plan wykonali w 60 proc.

Miesiąc czerwiec jest tym okresem, kiedy każdy chłop ma największe możliwości wywiązania się z dostaw mleka i wyrównania ewentualnych zaległości. Ale wielu chłopów zaniedbuje dostawy i usiłuje to usprawiedliwić sugestią, że „w ciągu jednego miesiąca letniego każdy z nich wykona swój plan".

Chłopi ci zapominają o tym, że takim postępowaniem naruszają ciągłość zaopatrzenia rynku.

Cenne zobowiązania chłopów z powiatu Jasło *na cześć 22 Lipca*

(r) Podobnie jak robotnicy z zakładów pracy chłopi województwa rzeszowskiego coraz liczniej podejmują zobowiązania dla uczczenia zbliżającej się 11 rocznicy wyzwolenia naszego kraju. Hasło dali chłopi ze wsi Kopki w powiecie niżańskim.

Ostatnio cenne zobowiązania podjęli również chłopi z Roztok (pow. Jasło).

Postanowili m. in. dopilnować by po skoszeniu zbóż na 80 proc. pól przeznaczonych pod wiosenne uprawy zasiać poplony; przyśpieszyć omłoty, przygotować we wsi wspólne klepiska; zorganizować w dniu 31 sierpnia manifestacyjną dostawę zboża na obowiązkowe dostawy i dzięki temu wykonać je przed terminem; do dnia 22 Lipca dostarczyć do zlewni 12.000 l mleka ponad obowiązujący plan; raz w miesiącu przeprowadzić we wsi pogadankę na temat hodowli zwierząt. Do podejmowania podobnych zobowiązań wezwali wszystkich chłopów w powiecie jasielskim.

Z cenną inicjatywą wystąpili także radni GRN w Sieklówce Górnej (pow. Jasło), którzy zobowiązali się do końca lipca br. wykonać w całości plany sprzedaży zboża państwu, by zachęcić swoim przykładem sąsiadów do przedterminowego wywiązania się z planów dostaw.

PRZED Festiwalem

Z festiwalowych imprez artystycznych

W ostatnią niedzielę na stadionie „Sparty" w Rzeszowie odbyła się wielka impreza festiwalowa. Miłą niespodziankę zarówno członkom zespołów artystycznych jak i zebranej licznie publiczności sprawił swoim przyjazdem tow. Ujj Janos, delegat węgierskiej młodzieży, członek Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Festiwalu.

W części artystycznej wystąpił znany zespół pieśni i tańca Fabryki Obuwia w Krośnie, zespół Domu Kultury Huty Stalowa Wola, kwartet wokalny Związku Zawodowego Prac. Handlu w Rzeszowie oraz chór mieszany WSK Mielec.

W tym samym dniu w Sędziszowie (pow. Dębica) odbył się Powiatowy Festiwal Pieśni i Tańca, w którym udział wzięła licznie młodzież z całego powiatu: przodownicy pracy z zakładów, gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR i szkół, a wśród nich wybrani już przez młodzież uczestnicy na V Festiwal: Andrzej Gut i Janusz Turaj — przodownicy nauki i pracy społecznej z Liceum Ogólnokształcącego w Ropczycach, Jan Pipała — aktywista zetempowski z Lic. Technik Plastycznych w Sędziszowie i inni.

Gorącą owację urządzili zebrani przedstawicielowi młodzieży węgierskiej Ujj Janosowi.

Młodzież powiatu dębickiego aktywnie przygotowuje się do Festiwalu. Około 90 proc. chłopców i dziewcząt bierze udział w festiwalowym współzawodnictwie.

W 23 rocznicę powstania leskiego

W dniu dzisiejszym mija 23 lata od chwili gdy tysiące chłopów powiatu leskiego stanęły do walki przeciwko obszarnikom, przeciwko znienawidzonemu reżimowi faszystowskiego rządu Piłsudskiego. „Znowu polała się krew chłopska w walce przeciw pańszczyźnie, robotom przymusowym, szarwarkom, w walce o ziemię przeciwko knutowi obszarników. W ostatnich dniach czerwca obszarnicy i rząd sanacyjny pokusili się o to, by wprowadzić pańszczyznę pod pozorem dobrowolnej pracy szarwarkowej. Chłopi lescy zrozumieli co znaczy to nowe „dobrodziejstwo" rządu obszarników i fabrykantów, uzbrojeni w widły, kosy i siekiery przepędzili precz komisję z urzędu ziemskiego razem z obszarnikami" — mówiła odezwa KC MOPR.

Pierwsi wystąpili chłopi z Berechów Dolnych (Brzegi Dolne). We wtorek 21 czerwca 1932 roku przepędzono urzędników, którzy przybyli wybrać „komitet" dla zorganizowania faszystowskiego „święta pracy" wymyślonego przez obszarników m. in. hr. Potockiego z Rymanowa, który obliczył, że przyniesie to 200,000.000 złotych dochodu. Ale ile z tego przypadnie jemu i podobnym, tego nie podał.

Policja dokonała w Berechach masowych aresztowań. Mimo to jednak powstanie rozszerzyło się na sąsiednie wsie. Tysiące chłopów z całego powiatu leskiego i sąsiednich stanęło do walki. W powstaniu brało masowy udział prawie 20 wsi m. in. Łodyna, Uherce, Olszanica, Ustianowa, Strwiążek, Bukowiec, Rajskie, Teleśnica, Łobozew, Brzegi.

Panika ogarnęła starostę leskiego Wehrsteina, policję, żandarmerię, dziedziców i samego wojewodę lwowskiego Różanieckiego. Ale wkrótce faszyści polscy przystąpili do likwidacji powstania chłopów polskich i ukraińskich. Skoncentrowano 4 tysiące wojska (2 pułk strzelców podhalańskich z Sanoka) eskadrę samolotów z lwowskiego pułku lotniczego, straż graniczną, nawiązano łączność z DOK Przemyśl, nie licząc policji pieszej i konnej z Przemyśla, Sambora, Sanoka, Lwowa, Turki i Leska oraz szkoły policyjnej z Mostów Wielkich.

Krwawe walki rozgorzały w powiecie leskim. Walczono w Łobozewie, Teleśnicy, Oszwarowej, Bóbrce i Rajskiem. Policja i wojsko użyły oprócz ręcznych karabinów także ciężkich karabinów maszynowych i granatów. Chłopi mieli tylko kosy, widły, drągi i kamienie. Zaledwie kilku miało broń palną odebraną policji i kilka „obrzynków". Posiadali również 2 CKM-y, których jednakże nie użyto.

Choć więc w powstaniu brało udział kilkanaście tysięcy chłopów, choć towarzyszyła im gorąca sympatia wszystkich ludzi pracy w całej Polsce — powstanie musiało upaść. Liczba rannych i zabitych wynosiła kilkadziesiąt osób. Jak pisała „Nasza Prawda" — organ KPZU — „Poliagli wid kul i bagnetiw faszystiwskoj policjil" — Michajło Nowicki, Stefan Łuszczak, Osyp i Mykoła Borykowie, Mikołaj Myśliwy, Michajło Tokarczyk i Iwan Liposzka. Zginęło ich oczywiście o wiele więcej.

Aresztowanych było około 800 osób. Z tego 89 otrzymało akty oskarżenia. Czterej: Wasyl Dunyk, Michał Małecki, Petro Madej i Antoni Pasławski stanęli przed sądem doraźnym, który trzech z nich skazał na szubienicę, a Pasławskiego na dożywotnie więzienie. Na skutek masowych demonstracji, listów protestacyjnych itd. skazani zostali ułaskawieni. Nieliczni uczestnicy powstania leskiego żyją do dzisiaj. Dopiero Polska Ludowa dała im to o co walczyli 23 lata temu — dała im ziemię i pracę.

frap.

Spółdzielcy z Morawska zakończyli sianokosy

(r) Sianokosy w naszym województwie trwają w całej pełni. W niektórych powiatach np. w łańcuckim czy strzyżowskim łąki wykoszono już w 50 proc. W innych powiatach prace przy sianokosach też są poważnie zaawansowane. W Soninie i Wysokiej w powiecie łańcuckim, Kożuchowie i Wiśniowej, w strzyżowskim i innych koszenie traw dobiega końca. Całkowicie zakończyli sianokosy spółdzielcy z Morawska pow. Jarosław.

Dziś w numerze:

B. PIETROW — W Komitecie Rejonowym (szkic)

• • •

E. WISZ — Nie poprzestać na wnioskach

Nie poprzestać na wnioskach

W dniach od 17 maja do 1 czerwca br. na terenie powiatu mielec kiego działała specjalna komisja, w skład której wchodzili aktywiści partyjni z zakładów pracy i instytucji w Rzeszowie jak również pracownicy etatowi komitetów powiatowych PZPR województwa rzeszowskiego wydelegowani przez KW PZPR, zadaniem której było pomóc KP PZPR w Mielcu w jego pracy.

Komisja została podzielona na kilka grup, które przez okres pełnych dwóch tygodni kontrolowały pracę organizacji partyjnych, masowych i społecznych, rad narodowych oraz zapoznawały się z życzeniami i kłopotami mieszkańców wsi. Jedna grupa działała na terenie mieleckiej WSK.

Najwięcej uwagi zwrócono na wiejskie organizacje partyjne. Komisja stwierdziła, że członkowie partii nie uczęszczają na zebrania, nie płacą systematycznie składek partyjnych, jak również słabo interesują się zajęciami szkoleniowymi. Szczególnie jaskrawo występują te fakty w Krzemienicy, Rożniatach, Podleszanach, Przecławiu i innych gromadach powiatu mieleckiego. Oprócz tego organizacje partyjne nie posiadają planów pracy jak również słabo pracują z kandydatami partii.

W niektórych wiejskich organizacjach partyjnych sytuacja po III Plenum znacznie się polepszyła. Przede wszystkim chodzi tutaj o tok samych zebrań. O ile przedtem omawiano prawie wyłącznie sprawy organizacyjne jak np. płacenie składek, ewidencja członków itd. — obecnie członkowie partii dyskutują nad zagadnieniami nurtującymi dana wieś i ludzi. Niestety — te problemy są tylko omawiane. Natomiast nie wyciąga się wniosków, które by pomogły wiejskim organizacjom partyjnym w ich dalszej pracy. Stąd też wiele spraw niezmiernie ważnych zostaje nie rozwiazanych.

Poważnym mankamentem w pracy wiejskich organizacji partyjnych jest słaba praca z agitatorami. W zasadzie agitatorzy istnieją tylko na papierze i pracują wówczas gdy jest jakaś akcja. Tymczasem chłopi mają często takie czy inne wątpliwości i niejasności, których sami nie potrafią rozwiązać. Chodzi tutaj przede wszystkim o zagadnienia międzynarodowe jak np. Konferencja Warszawska oraz deklaracja rządów: ZSRR i FLRJ. Wprawdzie te zagadnienia są omawiane przez przyjeżdżających do wsi członków ekipy ruchu łączności miasta ze wsią z mieleckiej WSK ale tak nieudolnie, że chłopi właściwie nie wiedzą o co referującemu chodzi.

Oto np. w niedzielę 29 maja br. przyjechała do Rożniat (gromada Krzemienica) grupa pracowników z WSK w Mielcu z występem artystycznym. Przed częścią artystyczną kierownik ekipy ob. Antoni Krupa wygłosił krótką pogadankę na temat znaczenia Konferencji Warszawskiej. Niestety — referujący spłycił te zagadnienia. Cały referat składał się z naprędce wyjętych z różnych gazet zdań i cytatów. Nic więc dziwnego, że słuchacze siedzieli jak na przysłowiowym „tureckim kazaniu" nie odnosząc z tego odczytu żadnej korzyści.

Wiejskie organizacje partyjne mało uwagi poświęcają zagadnieniom spółdzielczości produkcyjnej. Można nawet stwierdzić, że niektóre z nich zupełnie nie interesują się spółdzielniami produkcyjnymi względnie komitetami założycielskimi istniejącymi na ich terenie. Tak jest np. **w Rożniatach, Czerminie i Krzemienicy.** W tej ostatniej gromadzie przed trzema laty został zorganizowany komitet założycielski, którego członkowie składają się wyłącznie z ludzi nie posiadających ziemi, jak również nie znających statutów spółdzielni.

Organizacja partyjna w Borowej nie potrafiła wykorzystać inicjatywy miejscowych chłopów, którzy interesują się zagadnieniami spółdzielczości produkcyjnej. **Ostatnio np. z własnych chęci zorganizowali oni na rowerach wycieczkę do najbliższej spółdzielni produkcyjnej w województwie kieleckim, aby przekonać się jakie tam mają osiągnięcia i w jaki sposób gospodarują.**

W tych wioskach, gdzie organizacje partyjne są słabe, łatwo o kumoterstwo tak w gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej jak również w radach narodowych. Tak jest np. w Czerminie i w Tuszowie Narodowym, gdzie wszystkie stanowiska w GS obsadzone są przez krewnych i znajomych prezesa, stanowiących jedną klikę.

O tych wszystkich niedociągnięciach i błędach wiejskich organizacji partyjnych, rad narodowych, organizacji masowych i społecznych mówili członkowie komisji na naradzie zorganizowanej w KP PZPR w Mielcu, na której byli obecni członkowie egzekutywy KP oraz przedstawiciele wszystkich organizacji i instytucji. Komisja ustosunkowała się krytycznie do dotychczasowej pracy KP PZPR w Mielcu, który nie miał należytej więzi z terenem, z mieszkańcami wsi i nie orientował się jaka sytuacja panuje w wiejskich organizacjach partyjnych.

Dotychczas instruktorzy KP przybywając na wieś ograniczali się najczęściej jedynie do rozmów z przewodniczącym lub sekretarzem Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej względnie sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. **Nie badano potrzeb chłopów i członków partii w bezpośredniej rozmowie z nimi. Taki stan rzeczy powodował, że KP PZPR w Mielcu nie znał istotnych zagadnień swojego powiatu.**

Były i takie wypadki, że instruktorzy wyjeżdżali w teren jedynie po to, aby zebrać materiał statystyczny do sprawozdań. Instruktor nie był więc bezpośrednio zainteresowany codziennym życiem wsi, nie znał jej osiągnięć, bolączek i ludzi. Brak było również należytej kontroli pracy instruktora przez kierowników poszczególnych wydziałów KP.

Należy przypuszczać, że błędów tych KP postara się uniknąć. Przecież komisja pokazała, że w terenie można dużo zrobić. Chodzi teraz o to, aby jej cenne i słuszne wnioski zostały zrealizowane jak najszybciej.

E. WISZ.

DWIE SZKOŁY

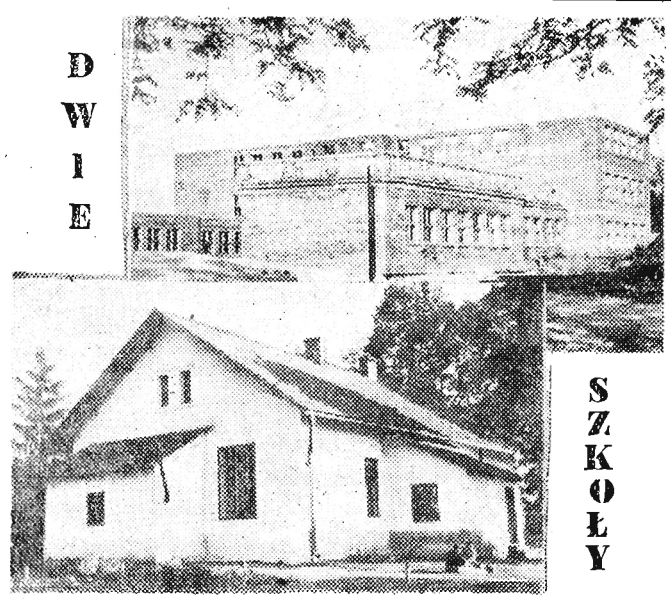

Do 1939 r. sanacyjne władze uważały, że nawet ta szkoła, którą widzicie na dolnym zdjęciu jest za obszerna dla chłopskich dzieci w Giedlarowej (pow. Łańcut).

W 1954 r. rozpoczęto w tej samej Giedlarowej budowę nowej szkoły. W powstającym budynku, który widzicie na górnym zdjęciu, będzie 11 sal przeznaczonych do nauki, świetlica, sala gimnastyczna, kuchnia, szatnie itp. Będzie w niej nawet zainstalowane centralne ogrzewanie. Koszt budowy wyniesie w przybliżeniu około 2 mln zł. Robotnicy rzeszowskiego BPP, którzy budują tę szkołę przyrzekają, że przed 1 września br. przekażą ją do użytku.

Foto — W. Popijakowski

z redakcyjnej poczty

WYSIADKA

W dniu 8 bm. wyjechaliśmy z Rzeszowa o godz. 18.30 tzw. wozem dodatkowym PKS (Nr rej. 55050) do Błażowej. Podróż zapowiadała się całkiem możliwie. Po godzinie dojechaliśmy już do Borku Starego. I tam właśnie kierowca zawrócił w kierunku odwrotnym tzn. do Rzeszowa. Zdziwieni nieco tą niespodziewaną manipulacją wozu usłyszeliśmy rozkaz kierowcy „Wysiadka, bo ja wracam do Rzeszowa!"

Zaczęliśmy go nieśmiało przekonywać, że bilety mamy zapłacone do Błażowej, że zaczyna padać deszcz, a my nie jesteśmy przygotowani do pieszego marszu. Wówczas zabrał głos konduktor. Pocieszył nas, że wszystko będzie w najlepszym porządku, bo zaraz nadjedzie następny wóz PKS, który ma polecenie dowiezienia nas do Błażowej.

Rzeczywiście, za pół godziny zapowiedziany wóz nadjechał, ale że był już przeładowany, kierowca wychylił się tylko i obiecał: zaczekajcie, ja po was zaraz wrócę.

Czekaliśmy. Nie wrócił. W czasie deszczu i ciemności „w sile" 24 ludzi wyruszyliśmy w drogę. Po godz. 22 byliśmy „już" po pracy w domu.

Że dyrekcja PKS nie spowoduje zwrotu pieniędzy za zapłacone bilety na trasie Borek — Błażowa tego jesteśmy pewni. Chcielibyśmy natomiast wiedzieć, czy otrzymamy ekwiwalent za buty zniszczone w czasie marszu, lub choćby tylko za zelówki?

Emil Kołodziej
Rzeszów

Biblioteka wyjechała

Biblioteka przy Zarządzie Okręgu Zw. Zaw. Górników w Krośnie nieomal codziennie w godzinach popołudniowych jest nieczynna.

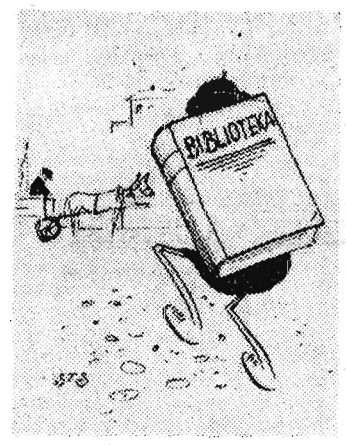

Zamiast wymienić książkę, czytelnik może co najwyżej przeczytać kartkę: „Biblioteka nieczynna z powodu wyjazdu" lub „wyszłam do teatru". W takiej sytuacji amatorom czytelnictwa nie pozostaje nic innego, jak czekać na szczęśliwy traf „przyłapania" bibliotekarki w czasie jej stałych godzin pracy.

Jeśli już tak być musi, że bibliotekarkę odrywa się do innych zajęć, to trzeba pomyśleć o jej zastępstwie. Bo, doprawdy, nieładnie, że zaniedbywanie czytelnictwa dzieje się tuż pod bokiem Zarządu Okręgu ZZG.

K. Jurasz
Krosno

B. PIETROW

W KOMITECIE REJONOWYM

szkic

(Ciąg dalszy z numeru wczorajszego)

Już dwa razy samochód ich zaczął się ślizgać, jednak udało się im wprowadzić go na twardy grunt.

— Żeby tylko przez most przejechać — rzekł kierowca, patrząc w zdenerwowaniu, a przesiadłszy się tak, by lepiej widzieć, wpił się wzrokiem w drogę.

Ze sto metrów za mostem głębokie koleiny skręcały w kierunku objazdu w prawo. Trzeba było pokonać dość znaczną pochyłość.

— Weźmy tylko rozpęd — rzekł z przekonaniem Rusawinow — a na pewno pokonamy przeszkodę.

Tarancjew westchnął z powątpiewaniem i ostrożnie przełączył bieg. Samochód ruszył dziarsko, a kiedy już był na górze, motor zaczął coraz to ciszej pracować; dał się posłyszeć zgrzyt w skrzynce biegów — to właśnie Tarancjew przełączył w samą porę bieg. Samochód zadrżał, zatrząsł się i wówczas, kiedy by trzeba już niedużego wysiłku przystanął nagle i zaczął się ześlizgiwać, bokiem w dół. Starali się cofnąć wóz, by znów wziąć rozpęd, ale, niestety, w końcu utknęli. Bryzgało błoto spod ślizgających się w miejscu kół, które coraz to głębiej zagrzebywały się w ziemi.

Kierowca wyłączył zapłon, zgasło światło i zaległo głuche milczenie. Sięgnąwszy ręką do kieszeni, Tarancjew miał szeleszczącą paczkę papierosów. Cóż, nie wypadało głośno strofować swego przełożonego. — Chyba niedługo pojawią się tu jakieś samochody — odezwał się Rusawinow, czując się do pewnego stopnia winnym. Ale w mig też przypomniał sobie, że przed odjazdem nie spradzał, czy wysłano samochody. „Tak to jest zawsze: jeśli sam czegoś nie zrobisz, na nikogo nie możesz liczyć", pomyślał, nauczony doświadczeniem. Dokąd to jeszcze trzeba załatwiać każdą choćby najgłupszą czynność. Wystarczy, że gdzieś tam nie przyjechał samochód, a już dzwonią do sekretarza komitetu rejonowego, padł koń — zaraz biegną do niego. Cóż to, czy on jest lekarzem weterynarii lub też kierownikiem kolumny samochodowej? Przecież on, jako przedstawiciel partii, ma zupełnie inne zadania. Do jego obowiązków należy kierownictwo ludźmi i to tymi ludźmi, którzy prowadzą samochody, leczą bydło, czy też mają pieczę nad kołchozami, ale nie załatwianie za nich spraw. A tu tymczasem przyzwyczajono się do tego, że on sam jeden pracował za wszystkich.

Wkrótce on sam się przyłapał na tym, że taką myśl właśnie wypowiedział Symakowski.

„No i cóż Symakowski? Symakowski mówił o jednej stronie, tymczasem ja...". I teraz dopiero zrozumiał Wasyli Piotrowicz, że to właściwie on sam prowadzi walkę z samym sobą. Zmieszał się, sposępniał i z ukosa spojrzał na kierowcę, jakby się obawiając, by ten nie odgadł jego myśli. Tarancjew, nie mówiąc ani słowa, pochłonięty był paleniem. Wasyli Piotrowicz wysiadł z samochodu, zatrzaskując za sobą drzwiczki.

„Dziwne to — pomyślał, wsunąwszy ręce w kieszenie palta i stojąc odwrócony plecami do wiatru. — Bardzo dziwne".

Rusawinow podszedł za samochód i zapalił papierosa, którego ogienek słabo rozjaśniał koniec jego nosa i szkła okularów. Niewesoło przedstawiało się jego obecne położenie. Do najbliższej wioski było sześć kilometrów błotnistej i trudnej do przebycia drogi. Gdyby tak chociaż był gdzieś w pobliżu telefon, ale gdzież tam. Za kilka już godzin będzie świtać i w komitecie rejonowym rozpocznie się dzień roboczy. Przyjdą do pracy ludzie, a tu tymczasem biurko jego zamknięte, kryjąc w sobie dziesiątki terminowych spraw, czekających na jego decyzję, i to spraw takich, które przecież nie mogły być bez niego załatwione.

— No i cóż, pewnie będziemy tu nocować — rzekł gniewnie do kierowcy.

— Gdyby tak mieć łopatę... Właśnie przed samym zebraniem pożyczył ją Mitrakow, kierowca Fiedora Michajłowicza. Dlatego też nie lubię pożyczać swych rzeczy.

— Zawiniła właściwie głowa, nie łopata. Ściśle rzecz biorąc, najmniej jeszcze należało w tych tarapatach winić Tarancjewa. Rusawinow, zgarbiony, chodził tam i z powrotem.

„No, przyjmijmy teraz, że Symakowski miał rację". Przypomniał sobie, jak to po zredagowaniu komunikatu wiele cennych godzin poświęcił na połączenia telefoniczne z całym rejonem. Czy to nie wygląda głupio? Bo czyżby pierwszy sekretarz nie miał ważniejszych spraw do załatwienia? „Dobrze więc, zatem ma rację — uznał się w końcu Rusawinow za pokonanego. — W każdym bądź razie, jeżeli chodzi o sprawy pozostałe dopatrzyć się tu można tylko wygrywania interesów prywatnych. Czyżbym ja, istotnie, był przeciwnikiem nauki? Po prostu trzeba było załatwiać pewną sprawę w terminie i dlatego to nie zwolniłem Łuczkowa. A jutro, proszę bardzo, niech sobie idzie". Brzmiało to wszystko jednak niezbyt przekonywująco. Sam bowiem Rusawinow rozumiał dobrze, że sprawy te nie zmienią swego ciężaru gatunkowego ani jutro, ani za miesiąc, ani nawet za rok. I czy on chciał, czy też nie, obiektywnie rzecz biorąc, sprawa przedstawiała się niezbyt pomyślnie dla niego.

Dopiero wczoraj na zebraniu sam się bardzo dziwił, jak dużo komunistów przyszło do komitetu rejonowego. Tymczasem ostatnio był on przekonany, że nie ma kim się w pracy wyręczyć. Dlaczego? Skąd się u niego wziął ten brak zaufania do ludzi.

Zaraz po wrześniowym Plenum, kiedy to stworzono grupy instruktorskie, on sam bardzo gorąco zabrał się do ich organizowania. Wybierał młodych i energicznych komunistów, a w ich liczbie i Jegoryczewa, który był poprzednio agronomem w rejonowym wydziale gospodarki rolnej. Tak było w pierwszych miesiącach. Potem przyszła późna wiosna, deszcze jesienne w okresie sprzętu z pola i niemożność przeprowadzenia orki. Wowczas to współpraca z komitetem rejonowym poszła na dalszy plan. Żywił jednak nadzieję, że wkrótce napłyną nowe siły do pracy, a on znajdzie dość czasu, by się móc zająć grupami instruktorów. Ale spodziewane siły jakoś nie napływały. I czy w tym właśnie nie mieści się jedna z przyczyn, dla których położenie w rejonie przedstawia się jako niełatwe? Oczywiście, sekretarze poszczególnych stref powinni kierować swoimi instruktorami. Powinni... Tymczasem Chazanowa leczyła się faktycznie w ciągu całej zimy, Bajmakow się uczy, zaś Fjuryn ponieważ jeszcze nie sprowadził do MTS swojej rodziny, przy każdej sposobności stara się zatrzymać w centrum rejonu. Dlatego to on starał się skrócić dyskusję, obawiając się zapewne, by samemu coś przy tym nie oberwać. Stąd też pochodził malujący się na jego twarzy wyraz winy.

Można by wysłać znów do kołchozów aktyw partyjny, czy też wyjechać samemu, ale to wszystko razem nie jest w stanie zmienić sytuacji. Pełnomocnicy przybędą na miejsce, posiedzą tu przez czas pewien, załatwią coś albo zgoła nic, zostawią tylko sprawozdanie i to jest już wszystko. On zaś wtedy, kiedy organizacja partyjna zadecydowała stworzenie grup instruktorskich, całą swą uwagę poświęcił różnego rodzaju maruderom. Przy nim samym siedziało też w ciągu roku wielu pełnomocników. Początkowo był to sekretarz komitetu obwodowego, potem znów zastępca przewodniczącego obwodowego komitetu wykonawczego. Wszyscy oni ponaglali, wyrażali żądanie, aby sekretarz komitetu rejonowego zajmował się tylko tymi sprawami, dla których tu ich przysłano. Pod ich też wpływem Rusawinow podejmował się dzwonić wszędzie, albo pisać takie lub inne polecenia.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Harcerze Szkoły Podstawowej nr 8 z Rzeszowa przygotowują się do Festiwalu

Drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej nr 8 w Rzeszowie zajęła się żywo przygotowaniami do Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Sprawa ta znalazła swoje odbicie w planie pracy. Harcerze postanowili przygotować gazetki ścienne, hasła i błyskawice o tematyce festiwalowej.

Na spotkaniach z harcerzami innych szkół zorganizowane zostaną rozgrywki sportowe.

Członkowie drużyny interesują się również bardzo życiem młodzieży zagranicznej i zaznajamiają się z nim, poprzez pogadanki oraz wspólne czytanie książek, broszur i gazet.

Harcerze przygotowują dwa ładne modele samolotów jako podarki dla kolegów z innych krajów.

Podejmując zobowiązania przedfestiwalowe postanowili oni zebrać znaczne ilości złomu i makulatury, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze zużyć na zorganizowanie uroczystego spotkania z uczestnikami Festiwalu.

Zaczęła już swą działalność rzeszowska księgarnia rolnicza

Na 2.000 adresów wysłała już rzeszowska księgarnia rolnicza karty informacyjno-reklamowe o wysyłkowej sprzedaży książek rolniczych. Dotychczas z wysłanych kart wróciło z zamówieniami około 10 proc. Jest to liczba dość poważna jak na krótki bo zaledwie kilkumiesięczny okres działalności księgarni.

W ramach sprzedaży wysyłkowej księgarnia nawiązała ścisłe kontakty z wieloma PGR województwa, spółdzielniami produkcyjnymi, POM, rejonami lasów państwowych, powiatowymi zarządami weterynarii i Wojewódzkim Zarządem Rolnictwa.

Mimo że księgarnia (co leży w zamierzeniach na przyszłość) nie jest jeszcze „czysto" rolnicza to jednak książki o tematyce rolnej stanowią 60 procent wszystkich sprzedawanych.

Do najbardziej poszukiwanych książek należą „Poradnik pszczelarza", „Poradnik chowu drobiu", „Zwierzęta futerkowe", „Hodowla bydła", a oprócz tego książki o grodnicze i inne.

«Natchnienie» na ekranie kina «Przodownik»

W kinie „Przodownik" grany jest nowy austriacki film „Natchnienie".

Na zdjęciu: Scena z filmu.

CAF — CWF

Wystawa pomysłów racjonalizatorskich robotników budowlanych

Ciekawą wystawę pomysłów racjonalizatorskich zorganizowały w Rzeszowie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego i Rzeszowskie Przemysłowe Zjedn. Budowlane.

Spośród wielu zgromadzonych na wystawie eksponatów na uwagę zasługuje szlifierka do posadzek, skonstruowana przez robotnika ZBM Stalowa Wola — Józefa Kudła. Przy szlifierce tej można używać różnych silników elektrycznych. Ciekawy jest także przyrząd pomysłu robotnika z ZBM Rzeszów, Edwarda Wołowca, służący do wykonywania balustrad robionych dotychczas ręcznie oraz opracowana przez Kazimierza Pyrcza specjalna drabina z poręczą zabezpieczającą robotników przed spadnięciem.

Wystawę uzupełniają liczne plansze, rysunki i wykresy.

W trosce o matkę i dziecko

Czyściutko i przytulnie jest w wiejskich izbach porodowych. A jest ich już coraz więcej w naszym województwie. Z radością przyjmujemy wiadomość o uruchamianiu coraz to nowych izb porodowych, o wzrastającej z każdym niemal miesiącem ilości łóżek w tych izbach. Dumni jesteśmy z faktu że nasze województwo liczy już 52 izby porodowe o 379 łóżkach, że w przyszłych miesiącach kobiety z Ropczyc w pow. dębickim, Bobrówki w pow. jarosławskim i Kańczugi w pow. przeworskim, u siebie w gromadzie będą już miały izby porodowe wyposażone w odpowiedni sprzęt i narzędzia lekarskie, że w izbie porodowej serdecznie przyjmą je kwalifikowane położne, a w razie potrzeby przyjedzie lekarz by obsłużyć je i udzielić im pomocy.

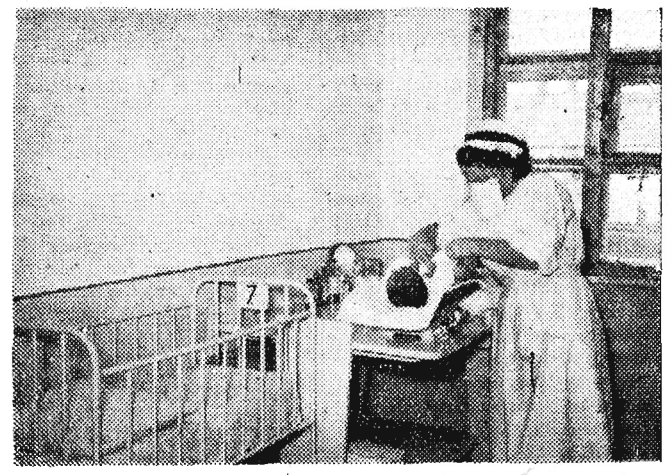

Z zadowoleniem przyjęliśmy fakt, że kobiety wiejskie do stu diabłów przepędzają nachalne „babki", które przynosiły im choroby, a nie raz kalectwo czy śmierć, że nabrały zaufania do izb porodowych.

Serdeczne są słowa kobiet wiejskich, których dzieci przychodzą na świat w izbach porodowych, skierowane pod adresem naszej władzy ludowej. Księgi prowadzone przez położne wiejskie zapełniają coraz to nowe nazwiska matek, które z całym zaufaniem przyszły do izby porodowej, by tu urodzić dziecko. I nazwisk takich w roku ubiegłym zapisały położne w całym naszym województwie aż 7.639. Dodajmy do tego jeszcze cyfrę 10.516 niemowląt odebranych również w 1954 roku przez położne wiejskie a przekonamy się, że opieka nad wiejską matką nie jest fikcją tylko, jak to plotkują zazdrosne i pozbawione swojego chleba „babki" wiejskie oraz zwolennicy tzw. czasów przedwojennych.

Cyfra 167 mówiąca, że tyle właśnie jest już wiejskich punktów położnych w Rzeszowszczyźnie wywołuje u nas również uczucie dumy.

I tu znowu ci, którzy lubią przedstawiać wszystko w ciemnych kolorach, którzy woleliby, aby tych punktów w ogóle nie było muszą także skapitulować.

Organizowane przez wiejskie izby porodowe szkoły matek i wygłaszane przez położne pogadanki nauczyły wiejską kobietę pielęgnować noworodka i racjonalnie karmić dziecko, a odczyty poświęcone chorobom zakaźnym i oświacie sanitarnej zdobyły sobie coraz więcej uczestniczek na wsi, a zwłaszcza w pow. tarnobrzeskim, lubaczowskim i krośnieńskim.

Mało wypoczywają nieraz wiejskie położne. Nie uskarżają się jednak, opowiadając z satysfakcją o tym, że dziś kobieta na wsi oczekująca dziecka nie rezygnuje z opieki lekarskiej, że garnie się po poradę do izby porodowej, czy punktu położniczego, gdzie otrzyma ją w każdej chwili. **(Bel.)**

Po co prosto...

„Po co prosto, skoro można w sposób bardziej skomplikowany" — powiedział któryś z filozofów niemieckich.

— Po co skupywać nadwyżki jarzyn od podrzeszowskich producentów, jeżeli można je sprowadzić aż spod Łodzi i Zgierza.

Tamtejsze PGR i spółdzielnie ogrodnicze położone w okolicy bardzo chłonnego rynku, jakim jest Łódź dysponują szerokim asortymentem warzyw. — Cóż prostszego, jak zamówić w takim gospodarstwie „za jednym zamachem" kilka ton buraków, sałaty, cebuli czy szpinaku Nie trzeba udowadniać, że tego rodzaju transakcje zwiększają odpowiednio koszty transportu, a jarzyny sprzedawane w kioskach pionów MHD i PSS są często nieświeże.

Rzeszowianki skarżą się również na późne zaopatrywanie kiosków w warzywa. Aby każda gospodyni przed pracą mogła na być potrzebne do obiadu „nowalijki" — kioski muszą rozpoczynać sprzedaż znacznie wcześniej.

W tym też celu proponujemy aby Ogrodnicze Zakłady Handlowe w Rzeszowie dokonywały rozdziału towaru już w godzinach nocnych.

Z Rzeszowa

Przechadzka nad Wisłokiem jest miłą formą spędzenia czasu wolnego od pracy. Niestety, administracja osiedla WSK Rzeszów czyni wszelkie starania, aby obrzydzić spacerowiczom te chwile wypoczynku. Stosy śmieci wywożonych w okolice Lisiej Góry zatruwają powietrze, zanieczyszczając półhektarowy, ładny plac. Ze względu na swoje położenie nie nadaje się on w żadnym wypadku do wywozu śmieci. Na ten cel przeznaczone są doły poczegielniane w Zwięczycy i Czekaju, na których po zrównaniu i pokryciu ziemią można by z powodzeniem urządzić w przyszłości ogródki działkowe.

Klasyczne rzeźby w parku miejskim zostały już uzupełnione przez artystę rzeźbiarza, Deręgowskiego. Uruchomiono również wodotryski.

Sądzimy, że spółdzielnia fotografów zajmie się sporządzeniem serii widokówek, przedstawiających ten uroczy i oryginalny zakątek.

Wielki jarmark w Strzyżowie

Tysiące mieszkańców okolicznych wsi przybyło do Strzyżowa na wielki jarmark, zorganizowany ostatnio przez pobliskie gminne spółdzielnie.

Na placu targowym znajdowały się liczne stoiska z odzieżą, tekstyliami, artykułami gospodarstwa domowego, wyrobami rymarskimi itp.

Dużym powodzeniem wśród chłopów cieszył się sprzęt kośny — osełki, kosy i młotki do klepania, których sprzedano za 50 tysięcy zł.

W dobrze zaopatrzonym stoisku GS ze Strzyżowa chłopi mogli nabyć tkaniny jedwabne, odzież, wyroby rymarskie, powrozy itp. Dużym powodzeniem cieszyły się stoiska, w których w zamian za złom można było otrzymać emalie, garnki i wiadra cynkowane.

Podobne jarmarki odbyły się w innych miejscowościach województwa rzeszowskiego.

Zjazd absolwentów Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej

Komitet Zjazdowy Absolwentów wszystkich lat przy Państwowym Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej, pow. Łańcut zawiadamia, że zjazd absolwentów wszystkich roczników odbędzie się dnia 26 czerwca 1955 r. w w/w technikum. Program zjazdu zostanie podany na miejscu. Wszystkich absolwentów pracujących na terenie woj. rzeszowskiego prosi się o jak najszybsze skontaktowanie się z Komitetem Zjazdowym.

ANATOL PRZEZORNY

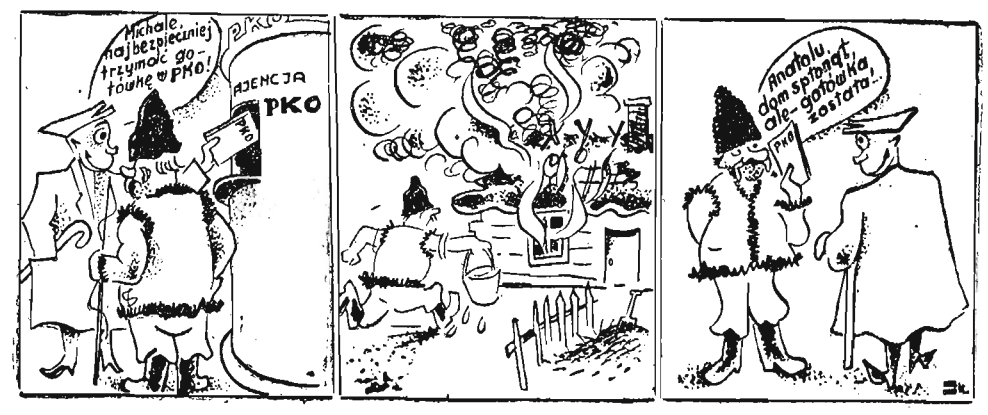

Wtorek 21 czerwca

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 2 ul. Grunwaldzka 3

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. W. Hibnera) — Wróg publiczny nr 1 — godz. 18, 18.15 i 20.30

PRZODOWNIK (Pstrowskiego) -Jutro będzie za późno — godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) — Sygnały na rzece

ŁAŃCUT

ŻNICZ — Krewni

(Uwaga: repertuar kin podajemy wg informacji CWF)

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Kwadratowe koło — godz. 19

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz 10—15

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz 10—15

MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz. 10—15

Radio

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 Muzyka 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Soliści w repertuarze rozrywkowym 7.50 Błękitna sztafeta 8.05 Koncert 8.45 Utwory na gitarę 9.00 „Jak powstaje audycja" słuch. dla klas licealnych 9.40 „Kosmatek wędruje polną dróżką" — słuch. dla przedszkoli 10.00 Polskie pieśni chóralne 10.20 Muzyka operowa 11.00 „Muzyka opowiada o lesie" dla klas I i II 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Utwory fletowe 12.30 Polskie melodie taneczne 12.50 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Spotkanie na morzu Berentsa" — audycja dla dzieci 16.05 Dni czerwcowe w Łodzi w 1905 r." — pog. 16.20 Koncert ork. mandolinistów 16.45 Utwory fortepianowe 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 Z melodią i piosenką przez świat 18.20 Zagadka literacka 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 19.00 Koncert ork. rozgł. warszawskiej PR. 19.40 „Na niszczycielu" — reportaż J. Janickiego 20.25 Koncert symfoniczny 21.30 Wiersze o Szczecinie 21.40 Pieśni o morzu 22.00 Kronika sportowa 22.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Od godziny 5.57 do 7.45 transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Utwory E. Griega 13.30 „Obława" op. J. Rudniańskiego dla dzieci 14.10 „Rzeka" słuch. dla klas III 14.30 Utwory kompozytorów rosyjskich 15.05 Muzyka rozrywkowa 15.40 Polskie pieśni o morzu 16.00 Utwory skrzypcowe 16.20 Muzyka radziecka i krajów demokracji ludowej 17.00 „Plotruś i wilk" — baśń symfoniczna dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Utwory fortepianowe 18.20 Koncert muzyki operetkowej 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Młodzi ludzie" — fragm. pow. A. Beka i N. Łoiko 19.45 „Kompozytor tygodnia" W. A. Mozart 20.30 Audycja aktualna 20.45 „Jak miasto Wrocław za beczkę piwa klatwą obłożone zostało" — słuch. 21.15 Pieśni Ravela 21.50 Muzyka taneczna 22.20 „Crisanta" odc. pow. A. Seghers 22.40 Muzyka kameralna 23.20 Muzyka rozrywkowa.

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

SYPIALNIA jasna, szafa trójdzielna z lustrem, do sprzedania, oferty: Strzyżów - Obr. Stalingradu 348. G-099

MOTOCYKL „SHL"-M4 stan b. dobry, do sprzedania. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń — Rzeszów, Gałęzowskiego. G-100

Zguby

CENAR Władysław zgubił kwit Nr 141840 „Centrali Jubiler" — Rzeszów. G-097

BIURO OGŁOSZEŃ
RSW „Prasa"
RZESZÓW
UL. GAŁĘZOWSKIEGO, telefon 18-52
Adres dla korespondencji
Rzeszów, — skrytka pocztowa Nr 27
(Konto NBP II O. M.)

Pracownicy poszukiwani

MURARZY przyjmie natychmiast RZESZOWSKIE PRZEMYSŁOWE ZJEDNOCZENIE BUDOWLANE — Rzeszów, ul. Hanki Sawickiej 11 (obok gmachu KW PZPR). Zapewnione wysokie zarobki, wygodne hotele i smaczne wyżywienie w stołówkach OZR. K-237

MURARZY w Kowańcu k/N. Targu oraz ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych w Tychach zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9. Informacje w Zarządzie Przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 16 a pokój Nr 62. K-241

KWARTET MUZYCZNY, ewentualnie 3-osobowy zespół akordeonistów i pianistę, zatrudni od dnia 1. VII. 1955 r. DYREKCJA RZESZOWSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH w RZESZOWIE, ul. Śniadeckich Barak 1. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr. K-244

Zawiadomienie

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA w RZESZOWIE

podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. dyrektor PRZEDSIĘBIORSTWA lub jego zastępca przyjmuje strony w sprawach rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności, w każdy PONIEDZIAŁEK w godzinach od 14—16 w biurze Dyrekcji przy ul. Mikołaja Reja. Jeżeli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni. K-242

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 490 — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PUPiK „Ruch" telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PUPiK „Ruch" urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

S6-1138

Wszystkie drogi prowadzą do Helsinek

(KORESPONDENCJA WŁASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z HELSINEK)

Dostać się do Helsinek w tych dniach — to nie prosta sprawa. Przekonałem się o tym na lotnisku w Kopenhadze, gdzie oświadczono mi, że muszę tak długo czekać, aż zwolnią się jakieś miejsca w samolocie lecącym do Helsinek. Wszystkie miejsca do środy, 22 czerwca włącznie, były bowiem już zajęte. Nie wesoła perspektywa. Nie pozostaje nic innego, jak czekać.

Ale oto jestem uratowany. Podchodzi do mnie urzędnik Skandynawskich Linii Lotniczych „SAS" i oznajmia, że za godzinę lecę do Sztokholmu, a tam jest dla mnie miejsce w samolocie udającym się do Helsinek. Samolot, którym lecimy, rozbrzmiewa różnojęzycznym gwarem. — Na dalekim horyzoncie światełka lotniska w Helsinkach. Lądujemy. Z samego wyglądu dworca lotniczego można się od razu zorientować, że jesteśmy w kraju, którego bogactwem narodowym jest drzewo, zwane przez Finów „zielonym złotem".

Na dworcu witają nas przedstawiciele komitetu organizacyjnego zgromadzenia.

Zbliżamy się do samochodu, który ma nas odwieźć do miasta. Jest to dobrze znana nam „Pobieda" jedna z pośród licznych kursujących obecnie w Helsinkach. W ostatnim okresie przybyło do Finlandii 7 tysięcy „Pobied" i 2 tysiące „ZIM-ów". Radzieckie samochody niepodzielnie królują na ulicach stolicy Finlandii, chociaż są także wozy amerykańskie, wozy z Niemiec zachodnich, z NRD, z Czechosłowacji.

Godzina pierwsza w nocy. Robi się coraz widniej. Zajeżdżamy pod stadion, na którym przed 3 laty rozgrywały się Igrzyska Olimpijskie. Tu na razie urzęduje biuro zgromadzenia. Witają nas pełne wdzięku dorodne Finki w pięknych strojach ludowych. Wiele serdeczności, wiele uśmiechów. Każdy przybywający jest natychmiast goszczony szklanką mleka ciastami drożdżowymi, kanapkami z szynką, z łososiem, które odnajdziesz w każdym fińskim jadłospisie. Szybko załatwiane są wszystkie formalności i delegacje lokują się w hotelach, bądź na kwaterach u mieszkańców Helsinek.

Największy napływ delegatów spodziewany był wczoraj oraz dziś, we wtorek. Na miejscu jest już od pewnego czasu Jean Lafitte, sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju. W nocy z niedzieli na poniedziałek samolotem kopenhaskim przyleciał prof. Jollot-Curie, niezwykle serdecznie witany przez przedstawicieli społeczeństwa fińskiego. Tym samym samolotem przybyła część delegacji polskiej. Witał ją przedstawiciel Fińskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Fińskiej. Młodziutka Finka w stroju ludowym wręczyła Jarosławowi Iwaszkiewiczowi bukiet róż.

Tak więc prawie wszyscy delegaci polscy są już na miejscu. Część przyjechała pociągiem, część samolotem. Oczekuje się jeszcze przybycia rektora Oskara Lange oraz profesora Sołtana.

W chwili, gdy piszę te słowa jeszcze około 40 godzin dzieli nas od rozpoczęcia obrad, które toczyć się będą w „Messuhalli", w dużej sali wystawowej. W czasie tych 40 godzin pogłębią się kontakty pomiędzy poszczególnymi delegacjami. Wielu uczestników zgromadzenia to ludzie, którzy widzieli się ostatnio na Wiedeńskim Kongresie Narodów bądź też na pamiętnym Kongresie Warszawskim w 1950 roku. Mają sobie tyle do powiedzenia. Witają się jak dobrzy starzy znajomi, których łączy wielki wspólny cel: obronić pokój, doprowadzić do tego, by kraje o różnych ustrojach łączyły swe wysiłki dla utrwalenia pokoju. By rządy krajów kapitalistycznych, biorąc przykład chociażby z Finlandii, której ludność udziela tak serdecznej gościny obrońcom pokoju, wkroczyły na drogę pokojowego współistnienia.

Tadeusz Gumowski

Ukazał się nowy numer 9/72 „Nowych Dróg"

TREŚĆ

Artykuł wstępny — Sukcesy sił pokoju i socjalizmu

Stefan Żółkiewski — O aktualnych dyskusjach literackich

Stefan Jędrychowski — W związku z ukazaniem się polskiego przekładu radzieckiego podręcznika Ekonomii Politycznej.

Piotr Jaroszewicz — Wszechzwiązkowa Narada Pracowników Przemysłu w Moskwie.

Władysław Daszkiewicz — Aktualne problemy zatrudnienia.

Jerzy Syskind — Amerykańskie związki zawodowe — sytuacja i perspektywy.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

O niektórych wydawnictwach przyrodniczych „Wiedzy Powszechnej" (rec. Zdzisław Kochański)

Cztery numery „Nowe Wreme" (rec. Andrzej Pawłowski).

Listy i odpowiedzi.

Narodziny Wehrmachtu

Rząd PRL zaprosił premiera Nehru do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybędzie do Polski z parodniową wizytą premier i minister spraw zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru. Premier Nehru przybędzie do Warszawy z Moskwy w dniu 23 czerwca br.

Premierowi Nehru towarzysza w podróży córka P. Indira Gandhi, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych N. R. Pillai, ambasador Indii K. P. S. Menon oraz dyrektor departamentu europejskiego MSZ A. Husain.

Otwarcie jubileuszowej sesji ONZ

SAN FRANCISCO (PAP). W poniedziałek, 20 bm. o godzinie 15 czasu zachodnio-amerykańskiego, tj. o godz. 23 czasu warszawskiego, odbyło się w gmachu Opery w San Francisco uroczyste otwarcie jubileuszowej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych. W sesji bierze udział 400 delegatów, w tym 40 ministrów spraw zagranicznych.

Otwarcia sesji dokonał przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ Van Kleffens.

Następnie Van Kleffens udzielił głosu prezydentowi Eisenhowerowi. Po przemówieniu prezydenta Eisenhowera zabrał głos sekretarz generalny ONZ Hammarskjoeld.

II Zjazd Związku Młodzieży Pracującej Węgier zakończył swe obrady

BUDAPESZT (PAP). 18 czerwca zakończył się w Budapeszcie II Zjazd Związku Młodzieży Pracującej Węgier. Na posiedzeniu końcowym omówiono trzeci punkt porządku obrad: wniesienie poprawek do statutu Związku Młodzieży Pracującej Węgier. Proponowane zmiany w statucie zreferował sekretarz KC Związku J. Molnar.

Po dyskusji delegaci zatwierdzili jednomyślnie nowy statut.

Strajk 50 tys. górników japońskich zakończył się zwycięstwem

PEKIN (PAP). Jak podaje prasa japońska, walka strajkowa 50 tys. górników Japonii zakończyła się zwycięstwem. Górnicy rozpoczęli strajk po raz pierwszy 5 maja br., następnie kilkakrotnie przerywali pracę na jeden lub kilka dni. Ostatecznie właściciele kopalń zmuszeni byli zgodzić się na żądania strajkujących i poprawić ich warunki bytu.

Z kołchozu im. Budiennego w ZSRR

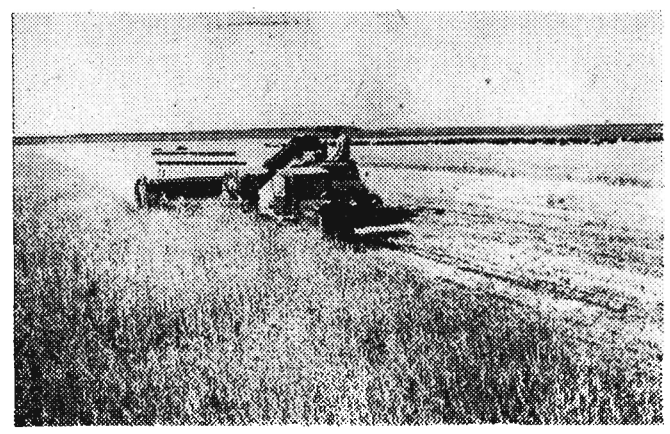

Kołchoz im. Budiennego w rejonie Briuchowieckim w Krasnodarskim Kraju jest uczestnikiem Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej. Wyróżnienie to spotkało kołchoz w uznaniu zasług w dziedzinie rozwoju hodowli. Podstawą osiągnięć kołchozu jest stworzenie stałej bazy paszowej. W roku bieżącym obsiano 3,5 tysiąca hektarów roślinami pastewnymi. Obecnie trwa koszenie zielonek przeznaczonych do silosowania.
Na zdjęciu: Sprzęt zielonek w kołchozie im. Budiennego.
Fot. — CAF.

Oświadczenie Ollenhauera na wiecu kobiet - członkiń SPD

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, przewodniczący partii socjaldemokratycznej (SPD) Ollenhauer, przemawiał 19 bm. w Bonn na wiecu kobiet — członkiń SPD. Scharakteryzował on oświadczenie Adenauera, że rząd boński nie zamierza zrezygnować z udziału w pakcie północnoatlantyckim w imię zjednoczenia Niemiec, jako oświadczenie równoznaczne z „polityką wymierzoną przeciwko zjednoczeniu Niemiec".

Ollenhauer wezwał Adenauera, aby podjął rokowania ze Związkiem Radzieckim „z taką samą aktywnością i równie szybko jak rozmowy z mocarstwami zachodnimi".

Ollenhauer skrytykował oświadczenie kanclerza bońskiego, złożone w USA w związku z notą radziecką do Bonn. „Gdy ktoś — powiedział Ollenhauer — operuje wciąż słowami „jeśli" i „o ile", zawsze budzi to podejrzenie, iż nie dąży on do porozumienia".

Nawiązując do zapewnień Adenauera, że opowiada się on również za rozbrojeniem, Ollenhauer wskazał na pośpiech, z jakim rząd boński przystąpił do tworzenia sił zbrojnych.

Ollenhauer powiedział: „Powinniśmy dać dobry przykład, we własnym domu i przed nową konferencją międzynarodową poświęconą problemowi niemieckiemu nie podejmować nic takiego, co utrudniłoby złagodzenie napięcia międzynarodowego i uniemożliwiało zjednoczenie Niemiec w warunkach wolności".

USA nie cieszą się popularnością krajów Azji i Afryki

NOWY JORK (PAP). „New York Times" w dodatku niedzielnym zamieścił artykuł przedstawiciela Filipin w Stanach Zjednoczonych, Romulo, który oświadcza, że na konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu zrozumiał, iż „Stany Zjednoczone nie cieszą się popularnością wśród wielu Azjatów i Afrykańczyków".

Romulo wylicza krytyczne uwagi, które usłyszał pod adresem Stanów Zjednoczonych, między innymi dotyczące poparcia jakiego USA udzielają Francji, Anglii i Belgii w ich polityce kolonialnej. Jak stwierdza Romulo, kraje Azji i Afryki krytycznie ustosunkowują się do histerii antykomunistycznej w Stanach Zjednoczonych, do polityki głoszonej w USA: „Azjaci, niech walczą z Azjatami" oraz polityki grożenia bronią atomową.

Powołanie Komitetu Nagród Państwowych

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów powołała Komitet Nagród Państwowych, który przyznawać będzie co dwa lata w dniu 22 Lipca, rozpoczynając od roku bieżącego, nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki i postępu technicznego oraz literatury i sztuki. W skład komitetu wchodzą: przewodniczący komitetu Józef Chałasiński; członkowie prezydium komitetu: Jerzy Albrecht, Jarosław Iwaszkiewicz, Henryk Jabłoński, Wiktor Kłosiewicz, Leon Kruczkowski, Stanisław Kulczyński, Mieczysław Lesz, Jerzy Morawski, Edward Ochab, Stefan Wierbłowski, Witold Wierzbicki, Stefan Żółkiewski.

Z pobytu W.M. Mołotowa w San Francisco

SAN FRANCISCO (PAP) 19 czerwca szef delegacji ZSRR na sesję jubileuszową ONZ, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjoeldem. Podczas spotkania, które nastąpiło w sekretariacie ONZ, obecny był stały przedstawiciel Związku Radzieckiego w ONZ A. A. Sobolew.

SAN FRANCISCO (PAP). 19 czerwca minister Mołotow wydał śniadanie na cześć delegacji Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na sesję jubileuszową ONZ.

Śniadanie minęło w przyjaznej atmosferze.

Meldunki sportowe

DWIE KADRY JUNIORÓW NA OBOZIE W RZESZOWIE

(i) W poniedziałek panował w Domu Młodego Robotnika na Osiedlu w Rzeszowie niecodzienny ruch. W dniu wczorajszym zjeżdżali się członkowie reprezentacji piłkarskiej juniorów, którzy w Rzeszowie rozpoczęli przygotowania przed spotkaniem z Rumunią w Bukareszcie.

Na zgrupowanie powołano następujących piłkarzy:

BRAMKARZE: **Stroniarz** (Garbarnia), **Kalisz** (Gwardia Kraków), **Uścinowicz** (Lechia Gdańsk).

OBROŃCY: **Dymarczuk** (Polonia Bytom), **Korc** (Polonia Bytom), **Pest** (Stal Świdnica), **Jabłonowski** (Kolejarz Szczecin), **Staniszewski** (Stal Poznań).

POMOCNICY: **Michel** (Gwardia Kraków), **Malarz** (Cracovia), **Widera** (AKS Chorzów).

NAPASTNICY: **Nowak** (Górnik Szombierki), **Kaźmierczak** (Włókniarz Łódź), **Wróbel** (Kolejarz Poznań), **Satora** (Garbarnia), **Liberda** (Polonia Bytom), **Piechowiak** (Kolejarz Poznań), **Kołodziej** (Gwardia Kielce), **Szmidt Jan** (Start Stalinogród).

Wielu z tych zawodników zameldowało się już w poniedziałek w Rzeszowie. Zajęcia prowadzić będą trenerzy Górski i Stiasny.

W czasie obozu odbędą się dwa spotkania sparingowe — 22 bm. w Mielcu ze Stalą Mielec (III liga) i 26 bm. w Rzeszowie ze Stalą Rzeszów jako przedmecz zawodów Polska B — Bułgaria B.

* * *

Również w poniedziałek rozpoczął się obóz kondycyjno-wyszkoleniowy kadry juniorów woj. rzeszowskiego. 20-osobowa kadra młodych piłkarzy przygotowywać się będzie przez dwa tygodnie do meczu pucharowego z Krakowem, jak również do towarzyskich spotkań z reprezentacjami juniorów innych województw. Nad doszlifowaniem formy młodych piłkarzy czuwa kwartet trenerów w składzie — **Brzeżańczyk, Maurer, Hogendorf, Mikusiński. Kierownikiem obozu jest ob. Gwizdak.**

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się normalne zajęcia w obydwu zgrupowaniach.

KTO GRA PRZECIW BUŁGAROM B

Prezydium SPN GKKF zatwierdziło następujący skład na mecz z Bułgarią B, który rozegrany zostanie w dniu 26 bm. na nowym stadionie Stali.

BRAMKARZE: **Dziurowicz** (Stal Sosnowiec), **Paczkowski** (Kolejarz). OBROŃCY: **Mashelli** (CWKS), **Wieczorek** (AKS), **Masłoń** (Stal), **Banisz** (Górnik Bytom). POMOCNICY: **Wiśniewski** (Gwardia W-wa), **Olejnik** (Górnik Zabrze), **Grzywocz** (CWKS Kraków). NAPASTNICY: **Jezierski, Pilarski, Szymborski, Soporek** (Włókniarz Łódź), **Wiśniowski, Jankowski** (Górnik Zabrze), **Piątek** (Garbarnia).

Po wydarzeniach w Argentynie

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy, przywódcy nieudanej rewolty w Argentynie zostali aresztowani. Zwraca uwagę fakt, że przeciwko rządowi Perona wystąpiły przede wszystkim te jednostki morskiej piechoty i bazy marynarki wojennej, w których stosunkowo niedawno przebywał z wizytą minister marynarki USA — Thomas i wyżsi oficerowie amerykańscy. Przyjeżdżali oni do Argentyny właśnie na zaproszenie przywódcy spisku, Oliviera, który do dnia rewolty był ministrem marynarki Argentyny.

Z Montevideo donoszą, że rząd Urugwaju postanowił zwrócić Argentynie 39 samolotów, które lądowały na lotniskach Urugwaju po klęsce rewolty.

Strajk w USA

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy, w Stanach Zjednoczonych trwa strajk robotników fabryk samochodowych należących do wielkiego koncernu General Motors. Kierownictwo General Motors twierdzi, że straty poniesione przez koncern w następstwie strajku wynoszą blisko 200 milionów dolarów.

Zaniepokojenie w Paryżu sytuacją w Afryce północnej

PARYŻ (PAP). Premier Faure zwołał wieczorem 20 bm. posiedzenie rządu francuskiego w celu omówienia sytuacji w Afryce północnej, a zwłaszcza w Algerze i w Maroku. Zdaniem prasy, rząd jest poważnie zaniepokojony wzmożeniem się ruchu narodowo-wyzwoleńczego we francuskich koloniach w Afryce północnej.

Ze świata

BERLIN. 19 bm. W Berlinie zachodnim odbyło się spotkanie przeciwników układów paryskich, na którym obecni byli członkowie związków zawodowych, partii socjaldemokratycznej, robotnicy bezpartyjni i młodzież. Uczestnicy spotkania, którzy zabierali głos, wyrażali gotowość walki przeciwko realizacji wojennych układów paryskich, walki o zjednoczenie Niemiec.

* * *

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Cypru, że w niedzielę 19 bm. patrioci greccy dokonali dwóch zamachów bombowych. Jedna z bomb wybuchła w Nicosii w ogrodzie willi zamieszkałej przez brytyjskiego generała brygady. Drugiego zamachu bombowego dokonano w uczęszczanym przez Anglików barze w miasteczku Famagusta. W obu wypadkach ofiar w ludziach nie było.

* * *

WIEDEŃ. Przemawiając na zebraniu w Bregenz sekretarz stanu w austriackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr Kreisky potępił groźby Bonn zastosowania wobec Austrii represji gospodarczych z powodu podpisania traktatu państwowego.

Groźby zachodnio-niemieckie oświadczył dr Kreisky — są metodą, którą Austria poznała po roku 1933 i wie jak się bronić przed nią.

* * *

NOWY JORK. W doniesieniu z Saigonu korespondent agencji United Press zmuszony jest przyznać, że 18 bm. setki Wietnamczyków uprowadzonych na południe zgłosiło się do międzynarodowej komisji nadzoru i kontroli w Wietnamie domagając się szybkiej repatriacji na północ do Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

* * *

NOWY JORK. Agencja United Press podała, że w Gwatemali podpisano układ między USA a Gwatemalą w sprawie „pomocy" wojskowej. W demokratycznych kołach Nowego Jorku układ ten ocenia się jako dalszy krok w kierunku całkowitego podporządkowania Gwatemali Stanom Zjednoczonym.

* * *

PEKIN. Jak donosi agencja Kyodo Cusin, w mieście Sunagawa (w pobliżu Tokio) odbył się wiec protestacyjny przeciwko rozbudowie amerykańskiej bazy lotniczej Tachicawa. Wiec zgromadził około tysiąca osób.

* * *

NOWY JORK. Prasa amerykańska zamieszcza doniesienia o nowych umowach kartelowych między koncernami amerykańskimi a zachodnio-niemieckimi.

Frankfurcki korespondent dziennika „Wall Street Journal", Gordon, pisze o wzmożonej wymianie patentów w dziedzinie ostatnich wynalazków między przemysłowcami amerykańskimi i zachodnio-niemieckimi. Dziennik przytacza oświadczenie rzeczoznawcy zachodnio-niemieckiego Ministerstwa Gospodarki Sperla, że ogólna suma takich transakcji wzrosła dwukrotnie w okresie od 1950 do 1954 r., a w 1955 r. zwiększy się o dalsze 20 proc.